

Huta aluminium w Skawinie

w końcowej fazie budowy

KRAKÓW (PAP). W końcową fazę przed uruchomieniem weszła już budowa przy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego pierwsza w Polsce huta aluminium w Skawinie.

Po zakończeniu zasadniczych prób regulacyjnych i usunięciu usterek w urządzeniach gospodarki wodnej, budowniczym huty wspólnie z ekipą radzieckich specjalistów przystąpili do rozruchu podstawowego wydziału huty — pierwszej hali elektrolizy.

W dniu 2 bm. w godzinach przedpołudniowych, siecią potężnych przekładników elektrycznych popłynął ze stacji prostowników pierwszy prąd do waniek elektrolizy, rozpoczynając okres tzw. spiekania anod.

Już 7 bm. uczniowie rybaccy »Turlejskim« pojedą na Morze Północne

Uczniowie Szkoły Rybołówstwa Morskiego stoją przed nową próbą — zajęciami praktycznymi na statkach szkolnych. Praktyki odbywać się będą w czasie wakacji na jednostkach szkolnych i ku-

Polsko-indonezyjska wymiana handlowa

WARSZAWA (PAP). Przechybiająca w Polsce delegacja handlowa Republiki Indonezyi podpisała w dniu 1 lipca 1954 r. z odpowiedzialną delegacją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej protokół regulujący wymianę towarową polsko-indonezyjską na okres do 30 kwietnia 1955 r.

W imporcie z Indonezyi do Polski przewiduje się takie towary, jak cyna, kauczuk, kopa, herbata, kawa, kakao, pieprz, korzenie, a w eksporcie z Polski do Indonezyi — szeroki asortyment towarów przemysłowych, jak wyroby włókiennicze, chemikalia, wyroby metalowe, maszyny, urządzenia laboratoryjne, wyroby przemysłu mineralnego, samochody i inne.

Zwycięstwo

włoskich robotników rolnych

RZYM (PAP). Dziennik „Unita” donosi, że strajk 120 tysięcy robotników rolnych, który wybuchł przed miesiącem w prowincji Ferrara, zakończył się pomyślnym sukcesem strajkujących. W dniu 30 czerwca podpisano z nimi w ministerstwie pracy w Rzymie umowę ze związkami zawodowymi robotników rolnych przewidującą podwyżkę płac robotników dalekowskich o 10 proc., zaś robotników stałych — o 21 tysięcy lirów miesięcznie.

Nasz komentarz

Dom z historią

Niewiele jest domów, które nie będąc jeszcze zbudowane, już mogą poszczycić się pewną historią, ale, niestety, domy takie — domy widma — gdzieś tam jeszcze straszą. Dom taki posiada również KWIDZYN. W malowniczej uliczce stoi sobie rozpadająca się budowla, nad drzwiami, zabitymi naглуcho, widnieje obliczający napis „DOM KULTURY”. A oto kartki z jego historii:

Pod koniec 1951 roku mieszkańcy Kwidzyna ośmieni zostali wiadomością, że w ich mieście rozpoczyna się gruntowna przebudowa jednego z budynków, położonego przy pięknym parku. W budynku tym planowano umieszczenie Powiatowego Domu Kultury. Miała być sala na 600 miejsc, doskonale wyposażona scena, obliczona nawet na występy operowe, pokoje dla zespołów... Zresztą czego tam nie miało być — same cuda!

Przebudowę zaczęto z kredytów związków zawodowych. Podciągnięto budynek w górę, podstemplowano salę i scenę, rozebrano schodki przed drzwiami wejściowymi, rozpraprano, rozbabrano wszystko... Potem budowę przejął Wydział Kultury Prezydium PRN i... przestano zajmować się domem, w który wpakowano już sporo pieniędzy.

W tym roku ktoś tam przypomniał sobie, o „monumentalnym” obiekcie. Znalazło się nawet 900 tys. zł na dalsze roboty. Ale jednocześnie okazało się, że konieczne są pewne poprawki w planie budowy. Dokonano tych poprawek i plany znalazły się znowu w Warszawie, gdzie tym razem orzeczono, że zarówno z poprawkami, jak i bez nich, plany są... do chrzta i TRZEBĄ ROZBIERAĆ TO, CO JUŻ ZBUDOWANO.

Jak na razie historia domu nie notuje więcej faktów. Wokół budowy panuje martwa cisza, tylko dozorca, który jej pilnuje, strzegąc zarazem materiałów budowlanych, magazynowanych w parku przy BPP, snuje się po zarastających chwastami alejkach.

PO PIERWSZE interesuje nas, kto jest odpowiedzialny za sporządzenie wadliwych planów i marnotrawstwo pieniędzy, włożonych w budowę, którą trzeba będzie teraz burzyć?

PO DRUGIE: pragniemy wiedzieć, kiedy podejmie się znowu prace przy budowie?

PO TRZECIE: kiedy dom zostanie wybudowany i oddany społeczeństwu, a park i najbliższa okolica uporządkowane?

Przy okazji nasuwa się jeszcze jedno pytanie — na co wydać 200 tys. zł, przeznaczonych na odgruzowanie i urządzenie terenów wokół przetrwałej ściany posesji przyszłego PDK? Sądząc z wizji lokalnej — chyba nie na ten cel.

(it)

Budować lepiej i taniej!

Apel budowniczych socjalistycznej Warszawy do pracowników budownictwa w całym kraju

WARSZAWA (PAP). 500 produjących budowniczych socjalistycznej Warszawy na naradzie w dniu 30 czerwca r. uchwalilo apel do pracowników budownictwa w całym kraju. Poniżej podajemy streszczenie apelu:

Polska Ludowa wiele jeszcze musi budować, aby zapewnić wzrost siły ekonomicznej naszego kraju i dobrobyt ludności pracującej. Żeby móc budować z każdym rokiem więcej mieszkań, szkół, sklepów, urządzeń kulturalnych, żeby rozbudować nasz przemysł i rolnictwo — musimy budować oszczędniej i taniej, wprowadzając na naszych budowlach zasady oszczędności i gospodarności, szerokim frontem rozwijając postęp techniczny.

Stoi przed nami zadanie ulep-

szczenia naszej pracy drogą zwalczania wrogów jeszcze istniejącego marnotrawstwa, braków robocizny, niegospodarności. Musimy podnieść wydajność pracy, obniżyć koszty produkcji budowlanej, które dotychczas stale przekraczałyśmy, wprowadzić nowe, doskonalsze metody budownictwa. Tęgo żąda od nas partia i cały naród.

W celu wzmocnienia walki o usunięcie dotychczasowych niedomagań w budownictwie, wzmocnienia walki o postęp techniczny, o obniżkę kosztów — aktyw budowlany stolicy sprzeciwiał się szereg konkretnych wytycznych w dziedzinach:

podniesienia wydajności pracy; uporządkowania zatrudnienia i rozliczeń;

wprowadzenia nowych metod w budownictwie warszawskim;

podniesienia poziomu gospodarki materiałowej;

podniesienia jakości;

ulepszenia gospodarki transportowej;

podniesienia kwalifikacji;

wykorzystania doświadczeń produjących placów budowy w Polsce i doświadczeń radzieckich.

Dla osiągnięcia tych celów —

nowo w apel w zakończeniu —

na wszystkich odcinkach frontu budowlanego — w biurach projektowych, na budowlach, bazach produkcyjnych i usługowych, w instytucjach naukowych, biurach wykonawczych i inwestorów —

rozwijamy socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Podejmujemy szeroko pracę w myśl hasła Saja „Ja nie wypuszczę braku”, pracę systemem Skitiewa, przy którym

zobowiązuje się do wykonania pracy odbiora roboty wykonanej przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

prace przez biuro projektowe i

wnienia robót. Rozwijamy i upowszechniamy inicjatywę każdego pracownika budowy, prowadzącą do ulepszenia pracy, do podniesienia jakości, do obniżenia kosztów własnych w budownictwie.

My, budowniczy socjalistycznej Warszawy wzywamy wszystkich robotników, przewodników pracy, racjonalizatorów, brigadistów, majstrów i inżynierów, pracujących w budownictwie całego kraju, do podjęcia naszego apelu, szybkiego wypełnienia zadań postawionych przez II Zjazd Partii w dziedzinie rozwoju budownictwa, znacznej obniżki jego kosztów i polepszenia jakości.

Ogólnoniemiecki kongres kobiet obraduje pod hasłem walki o pokój i jedność

BERLIN (PAP). W Berlinie rozpoczął się 1 bm. ogólnoniemiecki kongres kobiet z udziałem 4 tys. delegatów z Niemiec zachodnich, zachodniego Berlina i z NRD.

Kongres obraduje pod hasłem walki o pokój, jedność, równoprawienie, o szczęśliwe życie kobiet w całym Niemiec.

W pracach kongresu biorą udział przedstawicielki Światowej Republiki Demokratycznej i wybrorów do Landtagu Nadrenii — Westfalii stanowią nowy sukces w walce o rozwiązanie żywotnych problemów narodu niemieckiego.

Incydenty izraelsko-jordańskie

W Jerozolimie użyto artylerii i min

LONDON (PAP). W Jerozolimie doszło w dniu 30 czerwca do poważnych starć między oddziałami policji izraelskiej a żołnierzami jordańskimi. Strzelanina na granicy między Starym a Nowym Miastem trwała przez całą noc. W dniu 1 lipca komisja rozejmowa ONZ wezwała obie strony do przetrwania ognia i zaprosiła przedstawicieli izraelskich i jordańskich do celu omówienia sposobu zlikwidowania incydentu.

Podczas narady postanowiono zgodzić się na przerwanie ognia, jednakże pod wieczór 1 bm. — jak donosi Agencja Reutera — doszło do nowych walk, przy czym obie strony użyły lekkiej artylerii, karabinów maszynowych i miotaczy min.

Korespondent Agencji United Press donosi, że w walkach na ulicach Jerozolimy zginęło dotychczas 5 osób, a blisko 40 osób odniosło rany. Rzecznik rząd izraelskiego zapowiedział, że Izrael zamierza złożyć w Radzie Bezpieczeństwa skargę przeciwko Jordani w związku z wydarzeniami w Jerozolimie.

Wszystkie rodzaje energii na Ziemi z wyjątkiem atomowej są zmagazynowaną energią słoneczną

Pierwsze wyniki badań naukowych nad zamięnieniem Słońca

SUWALKI (PAP). Kierownik ekspedycji Polskiej Akademii Nauk, która obserwowała na Suwalszczyźnie przebieg całkowitego zamięnienia Słońca, prof. E. Rybka, omówił w rozmowie z przedstawicielami PAP cele i pierwsze wyniki pracy ekspedycji.

„W obserwacjach dokonywanych 30 czerwca br. — powiedział m. in. prof. Rybka — w samej tylko ekspedycji Polskiej Akademii Nauk wzięło udział 40 astronomów, geofizyków i meteorologów. Ponadto grupa polskich astronomów i geofizyków, która w połowie ub. miesiąca wyjechała do ZSRR, obserwowała zamięnienie Słońca wraz z uczniami radzieckimi w Nalczyku na Kaukazie.

Uczni polscy nie tylko obserwowali zjawisko zamięnienia Słońca, które jest gruntownie wyjaśnione od lat, ale przede wszystkim przeprowadzili szereg innych ciekawych prac naukowych. Celem tych prac było poznanie, z jakich pierwiastków chemicznych zbudowane jest Słońce, jakie są chodzą na nim przemiany energetyczne i jakie jest oddziaływanie Słońca na Ziemię. Badania takie mają coraz większe znaczenie dla życia gospodarczego ludzkości.

Już pierwsze wyniki badań na szych geofizyków w Ogródnikach i Trakiszkach wykazały, że podczas całkowitego zamięnienia Słońca spadło natężenie elektryczności zawartej w powietrzu i ziemi. Meteorolodzy zaobserwowali w tym samym czasie kilkustopniowy spadek temperatury oraz zja-

Za traktatem pokojowym — przeciwko zbrojeniom i »armii europejskiej«



Na zdjęciu po lewej: mieszkanie domu przy Max-Koskastrasse 6, w dzielnicy Berlina — Pankow, udają się wspólnie do lokalu wyborczego, by w referendum ludowym jednomyślnie poprzeć pokojową politykę rządu NRD.

Na zdjęciu po prawej: Pikieta strajkowa metalowców przed bramą Fabryki Siłników Kaiser w Berlinie — Tempel (sektor amerykański). Fot. CAF

Wzmocniona aktywność organizatorów agresywnych ugrupowań

NOWY JORK (PAP). W Waszyngtonie odbyło się 30 czerwca posiedzenie rady agresywnego Bloku Pacyfiku, znanego pod nazwą ANZUS, w skład którego wchodzi Australia, Nowa Zelandia i USA. Jak wiadomo, Anglia nie została dopuszczona do tego paktu.

W posiedzeniu wzięli udział sekretarz stanu USA Dulles, minister spraw zagranicznych Australii Casey i ambasador Nowej Zelandii w USA Munro.

Opublikowany po posiedzeniu komunikat stwierdza, że uczestnicy narady omawiali sytuację w Azji południowo-wschodniej w świetle zakończonych ostatnio w Waszyngtonie rozmów anglo-amerykańskich i uzgodnili, iż konieczne jest niezwłoczne podjęcie kroków w celu jak najszybszego zorganizowania zbiorowej obrony w Azji południowo-wschodniej (chodzi o agresywny blok Azji południowo-wschodniej). Oświadczenie o konieczności podjęcia niezwłocznych kroków w celu utworzenia bloku wojskowego Azji południowo-wschodniej, zawarte w komunikacie, stanowi wyraz dalszego nacisku na Anglię.

W Waszyngtonie 30 czerwca zakończyły się rozmowy między premierem Francji Mendes — France a belgijskim ministrem spraw zagranicznych Spaakiem w sprawie armii europejskiej.

Po zakończeniu rozmów opublikowano komunikat, który głosi, że obaj ministrowie doszli do porozumienia co do konieczności zwołania konferencji krajów, których dotyczy układ paryski. Konferencja ta zostanie zwołana, skoro tylko rząd francuski wyjaśni swe stanowisko... Jednakże przed wyprawieniem się Zgromadzenia Narodowego na temat układu paryskiego.

BERLIN (PAP). Do Bonn przybył w tych dniach premier grecki Papagos w towarzyszeniu grupy ministrów i wyższych urzędników greckich.

W związku z wizytą Papagosa dziennik norymberski „Acht Uhrblatt” zamieścił korespondencję z Bonn, w której stwierdza, że podczas rozmów z Adenauerem premier grecki ma prze- dyskutować sprawę zawarcia paktu wojskowego między Niemcami zachodnimi, Austrią, Jugosławią i Grecją.

Komentarzy politycznych — pisze dziennik — wyrażają przekonanie, że plany Papagosa „znajdą poparcie” u Amerykanów.

zamięnienia Słońca. Pomimo więc niesprzyjających warunków atmosferycznych nasi astronomowie dołożyli wszelkich starań, aby brać jak najbogatszy materiał naukowy w tej dziedzinie.

Dokładniejsze wyniki prac będą mogły być znane dopiero w końcu bież. roku.

Ponadto astronomowie przeprowadzili badania chronokinematograficzne, tj. badania czasu występowania poszczególnych faz zamięnienia Słońca. M.in. mają one duże znaczenie dla geodezji przy ustalaniu rozmiaru i kształtu Ziemi.

Krok po kroku — kończy prof. Rybka — nauka wydiera przyrodę jej tajemnice i pomaga w wykorzystaniu sił przyrody dla dobra człowieka.”

Odwrót francuskich wojsk kolonialnych w Indochinach

PARYŻ (PAP). Z Hanoi donoszą, że dowództwo naczelne francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach komunikuje o zakończeniu ewakuacji południowej części delty Rzeki Czerwonej. Francuskie wojska kolonialne opuściły trójkąt strategiczny między Phully (64 km na południe od Hanoi), ujściem rzeki Czerwonej i Phat Diem. Mają one ograniczyć się obecnie do obrony w północnych Indochinach tylko Hanoi i Haifong oraz drogi łączącej te dwa miasta.

Według informacji francuskich kół wojskowych, odwrót nastąpił pod naporem 60.000 żołnierzy wietnamskich ludowych sił zbrojnych. Kobieta te utrzymują, że gdyby nie ewakuacja południowej części delty Rzeki Czerwonej, Francuzom srożyłoby tam „drugie Dien Bien Fu”.

Wietnamskie wojska ludowe wkroczyły już do 4 miast na obszarze ewakuowanym przez francuskie wojska kolonialne: Nam Dinh, Phat Diem, Thai Binh i Buichu.

Doniosły plan ze Sztokholmu

Odezwa do uczestników Konferencji Genewskiej, wzywająca do przywrócenia pokoju w Indochinach i do uregulowania sprawy Korei; odezwa do Organizacji Narodów Zjednoczonych o zmuszenie najeźdźców do wycofania się z Gwatemali; rezolucja ogólna, wskazująca drogę do odprężenia międzynarodowego — oto plan konferencji na rzecz osłabienia napięcia międzynarodowego, która kilka dni temu zakończyła swe obrady w Sztokholmie.

Te doniosłe uchwały konferencji, poświęconej najbardziej pasjonującemu cały świat problemowi utrzymania pokoju, wywołały ogromną reakcję w pewnych kręgach międzynarodowych. Jest regułą, że wszystkie wysiłki, zmierzające do uratowania świata przed nową wojną, powodują ataki wściekłości ze strony agresywnych kół amerykańskich oraz podległych im kół w Europie. Dlatego i tym razem konferencję zaatakowała reakcyjna prasa amerykańska i niektóre in-spirowane z tego samego źródła gazety europejskie.

Wzburzenie agresywnych kół amerykańskich, prowadzących „zimną wojnę”, usiłujących stopować pokojowe wysiłki Konferencji Genewskiej i rozszerzyć wojnę w Indochinach, było tym większe, że konferencja sztokholmska, reprezentująca społeczeństwa 30 krajów Wschodu i Zachodu, zwołana została z inicjatywy grupy francuskich działaczy społecznych, w tym również deputowanych różnych od-cieni politycznych do Zgromadzenia Narodowego.

Wymienić należy spośród uczestników konferencji także człon-

ków Hinduskiego Kongresu Narodowego i angielskiej Labour Party, deputowanych do parlamentu japońskiego i włoskiego, deputowanych partii rządzących Argentyny i Brazylii, przedstawicieli wielkiego narodu chińskiego, deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR, przedstawicieli krajów demokracji ludowej. Wreszcie — przedstawicieli różnych organizacji religijnych, uczonych i pisarzy wielu krajów.

Ten skład konferencji przekreślił, oczywiście, insynuacje prasy amerykańskiej oraz niektórych gazet szwedzkich i szwajcarskich, że chodzi o „wielki komunistyczny”. Międzynarodowa konferencja sztokholmska, reprezentująca różne kierunki polityczne i religijne, różne klasy i warstwy społeczne 30 krajów, uchwaliła szereg dokumentów, potępiających wyścig zbrojeń,

„zimną wojnę”, produkcję bomb wodorowych i zbrodnicze eksperymenty z tą bronią oraz stwierdziła m. in. w rezolucji ogólnej:

„Różnica ustrojów politycznych i społecznych sama przez się nie jest bynajmniej nieuchronną przyczyną, wiodącą do wojny. Pokojowe współistnienie jest zupełnie możliwe pod warunkiem, że prawo wszystkich narodów za równo dużych, jak i małych uznawane będzie de facto i de iure”.

Innymi słowy, konferencja w Sztokholmie potępiła politykę wojenną imperializmu i wskazała drogę do zniwolenia napięcia międzynarodowego, żądając zwłaszcza konsekwentnych wysiłków od uczestników Konferencji Genewskiej.

Skład konferencji sztokholmskiej i oddźwięk, jaki uchwaliła jej wywołała w świecie, są jednym jeszcze dowodem, że narody pragną pokoju i nienawidzą agresorów imperialistycznych, którzy poprzez „zimną wojnę” i rozszerzanie istniejących konfliktów pragnąliby popchnąć świat w odległą trzecią wojnę światową. Jest to także jeszcze jeden dobitny dowód, że pokojowa inicjatywa Związku Radzieckiego wyraża najgorętsze pragnienia i najsłabsze dążenia ludzkości.

Rybacy z Karwi i Ostrowia marzą o własnym porcie

Rybacy łodziowi z Karwi i Ostrowia — to dobrzy rybacy. Wykonują i regularnie przekraczają swe plany połowowe, dostarczając cenne gatunki ryb z połowów przybrzeżnych. Dzięki stałej trosce państwa o systematyczny postęp w rybołówstwie oraz poprawie warunków pracy rybaka, również i karwiańscy rybacy mieli możliwość unowocześnienia swego tabloru.

Obecnie już nie, łowią, jak dawniej na łodziach wiosłowo-żaglowych, lecz na motorówkach, otrzy-mali bowiem silniki łodziowe na dogodne spłaty od MCR.

— Teraz dopiero wiemy, że żyjemy. Skończyła się nasza męka, jaką pamiętamy od dziecka i jaką odziedziczyliśmy po ojcach — mawiają, zapytywani, jak im się teraz pracuje. Ale teraz z kolei marzą o własnym porcie.

Nic zresztą dziwnego. Codziennie spychanie i wpychanie łodzi morskiej na piasek plaży wymaga wielkiego wysiłku. A przecież nie kiedy podczas większych sztormów — trzeba wszystkie łodzie po głębokim piasku, pod górę pchać nieraz kilkanaście metrów w głąb łąd, żeby je uchronić przed niebezpieczeństwem awarii lub porwania przez wzburzone morze. To naprawdę ciężka praca.

Tak, ale port?... To przecież nie byle co! Choćby nawet mały —

jest kosztowną i wieloletnią inwestycją. Czy marzenia rybaków mogą być spełnione?

Wydaje się, że tak. Otóż na wschód od Karwi wpada do morza niewielka rzeczka, zwana Czarną albo Ostrowianką. Przy ujściu posiada głębokość ok. 70 cm. Nie ulega na ogół zamulaniu. I właśnie rybacy z Karwi i Ostrowia uważają, że ujście tej rzeki po stosunkowo niewielkim pogłębieniu nawet bez betonowania mogłoby służyć jako przystań dla kłuskastu, a może nawet kil-kudziestciu łodzi. Chodziłoby tylko o drobne prace pogłębiarskie i postawienie palisady, spełniającej rolę falochronu. Ukształtowanie wybrzeża w tym miejscu i silny prąd rwący przy brzegu — według rybaków — nie pozwolą na zamulenie portu.

Marzenia rybaków znalazły zrozumienie w Kapitanacie Portu we Władysławowie. Kapitan Bernard Henzel podziela zdanie rybaków i uważa, że sprawa warta jest zbadań i ewentualnego poparcia.

My również podziwiamy to zdanie. Sprawa trzeba zbadać. Akty wizacji rybołówstwa łodziowego — to realizacja wytycznych II Zjazdu, a port łodziowy w omawianym punkcie wybrzeża — to dalszy krok w kierunku gospodarstwa i politycznego postępu w rybołówstwie przybrzeżnym. (G)

»Stawajcie do walki o sprawne przeprowadzenie dziesiątych zniw w Polsce Ludowej«

Apel Zarz. Gł. ZMP do młodzieży miast i wsi

WARSZAWA (PAP). W związku ze zbliżającym się okresem zniw — wielkiej kampanii naszego rolnictwa o realizację wskazań II Zjazdu Partii — o wysokie urodzaje Zarząd Główny ZMP wystosował apel do młodzieży miast i wsi. W apelu czytamy m. in.:

„Dobrze i w terminie zebrane i omólczone zboże ma podstawowe znaczenie dla całego narodu — to umocnienie bojowego sojuszu robotników i chłopów, to dalsze poproszenie życia każdego z nas — to realizacja wielkiego programu nakreślonego przez II Zjazd Partii.

Nie pozwolimy, by zmarnował się choćby jeden kłos! — takie jest wezwanie partii i rządu do całego narodu, do wszystkich ZMP-owców i młodzieży.

Chłopcy i dziewczęta! Stawajcie na wezwanie partii. Wykorzystajcie w pełni ostatnie dni dzie-

łace nas od zniw. Pomagajcie w ostatnich przygotowaniach sprzętu zniwowego. Niech przy każdym kole ZMP powstanie młodzieżowa grupa kontrolna — bojowy pomocnik rad narodowych w walce z niedbalstwem, biurokracją i sabotażem. Pomagajcie w przekonywaniu o potrzebie terminowych zbiorów i szybkich omólców, zwalczajcie wszelkie wrogi próby hamowania prac przygotowawczych, opieszałość i nastroje samouspokojenia.

Wszyscy do współzawodnictwa o jak najszybsze i najlepsze zniwy i omólcoty! Organizujcie uroczyste rozpoczęcie zniw w swoich

Sprawa żywotna dla wsi i dla miasta

Od plonów tegorocznych zniw zależy poziom naszego życia w ciągu całego roku

Już bardzo mało czasu dzieli nas od zniw i omólców. Od tego, jak będą przeprowadzone zniwy, jakie zbierzemy plony — zależy, co będziemy jedli, na jakim poziomie będziemy żyli w roku 1955. Jest to sprawa żywotna tak samo dla wsi, jak i dla miasta.

Tegoroczna kampania zniwowa omólcowa będzie egzaminem nie tylko dla chłopów, ale także dla tych, których tysiącami naci łączy z rolnictwem praca zawodowa czy społeczna, dla pracowników POM-ów, GOM-ów, dla służby rolnej rad narodowych, organizacji masowych, ekip łączności, dla aparatu handlu.

Nie będzie to egzamin łatwy. Nie dlatego, że zaochylimy odłogi i zwiększiliśmy przez to areal obsianych pól. I nie tylko dlatego, że zboże wyrosło wysokie, gęste i mocne, ale przede wszystkim dlatego, że wypowiadając walkę stratom przy sprzęcie i omólcach, chcemy kampanię przeprowadzić w terminie, w najkrótszym czasie, starannie, bez marnotrawstwa.

Żeby zdać ten egzamin na piątkę, żeby nie zawieść zaufania naszej Partii i Rządu, zaufania całego narodu, trzeba wykorzystać maksimum możliwości technicznych maszyn i skrupulatnie przemyśleć organizację kampanii w każdej gromadzie.

W tym roku do walki o plony rusza w naszym województwie poważny tabor maszyn, a wśród nich około 100 nowoczesnych, samobieżnych kombajnów.

Remonty, remonty...

Niestety, nie wszędzie jeszcze są one gotowe do wyjazdu w pole. W niektórych państwowych i gminnych ośrodkach maszynowych remonty maszyn zniwowych omólcowych spóźniają się.

W szczególności dotyczy to GOM-ów. Niektóre POM-y nie czują się odpowiedzialne za przebieg prac w podległych sobie GOM-ach, a przecież POM-y mają możliwości warsztatowe, którymi mogłyby wspomóc ośrodkom gminnym. Również rady narodowe często zapominają o doniesieniu, jaka przynajmniej gminny ośrodek maszynowy. Zdarza się

wreszcie, że po macoszemu traktują je ekipy łączności miasta ze wsią, które, objawiając szefostwo nad jakimś POM-em, uważają, że nie potrzeba zajmować się GOM-ami. Nie jest jeszcze za późno, ale nie jest już wcześniej. Remonty maszyn POM-owskich i GOM-owskich muszą być jak najprędzej zakończone.

Jednocześnie trzeba przeprowadzić rzetelną kontrolę napraw tak, aby w trakcie całej kampanii nie było żadnych niespodzianek. Nie wiadomo, jak wyglądałyby zniwy i omólcoty w gromadach gminy CHOCEWO, gdyby nie zorientowano się w porę, przy odbiorze, że maszyny mają poważne braki. To samo dotyczyło się w GOM-ach w ROZLAZINIE i w POM-ach w ZŁAZNEJ, NOWYM STAWIE i NOWYM DWORZE.

Zły stan remontów w POM-ach w Żelaznej po dobrym starcie kampanii siewnej jest niemal niespodzianką. Obciąża on nie tylko sumienie POM-owców, ale i, szczególnie, ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, którzy POM-em tym się opiekują. Mówiąc o złych przykładach nie można nie wskazać DOBRZYCH. Takich jak POM-y w RUDNIE, SUCHOSTRZY GACH i CEDRACH WIELKICH.

Zniwa i omólcoty jednocześnie

Wypada rozprawić się z teorią, która zadamowała się tu i ówdzie, iż maszyny omólcowe czas będzie przygotować później, po zniwach. Sprawa przecież jest jasna — zniwa i omólcoty przeprowadzamy jednocześnie.

W niektórych powiatach czy gromadach brak dotychczas części zamiennych do maszyn. Szczególnie brakuje łożysk wahadłowych do młocarni, ogumienia do ciągników „Zetor”, walków atakujących oraz wałków i ubijaczy do sнопowłazek. Tymczasem po za elementami nietypowymi — luźni są nieuzaśniednieni. Jeśli więc powstają „wąskie gardła” w zaopatrzaniu, jest to wyraźny sygnał, że nie bardzo energicznie pracują składnice CRS i PZGS.

Skoro mowa już o zaopatrzeniu, powiedzmy sobie szczerze, że szwankuje ono szczególnie w dziedzinie drobnych narzędzi i artykułów pierwszej potrzeby. Np. w powiecie nowodworskim chłop na próżno szukał w sklepach gromadzkich osek, kos, młotków itp., ponieważ, leżą one w magazynie PZGS-u.

O maksimum mechanizacji

Najlepiej przygotowane ośrodki maszynowe nie zdziałają wiele, jeśli nie zawaryły odpowiedniej ilości umów. A nasze POM-y, niestety, o tym często zapominają.

Dotychczas w stosunku do możliwości zawarto załadowań umów na koszenie zbóż 74,6 proc., na podorywkę 91,2 proc., a na omólcoty 65,3 proc. Nie są to procenty wysokie, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że przydujące POM-y, jak Rudno, Suchostrzygi i Cysany, będą w konywały koszenie w 80, a podorywkę w 100 proc. Odpowiednio, nie mniejszy procent zdolności produkcyjnej przynajmniej w pozostałych POM-y, z których

najgorzej zawaryły umowy POM-y w Nowym Stawie i Żukowie.

Jeszcze gorzej ma się sprawa w GOM-ach. Tu na koszenie zniwiarzami zawarto 62 proc. umów, sнопowłazkami 54 proc., a na omólcoty 19 proc. Najbardziej sprawa ta wygląda w powiatach wejherowskim, kartuskim, nowodworskim i elbląskim.

Plan strategiczny

I wreszcie — pomoc sąsiedzka. Od niej, od właściwego jej rozpoczęcia, nie mechanizacja, go, jak to zdarzało się w pow.

szumskim, ale konkretnego i zsynchronizowanego z planem rozstawienia maszyn GOM-owskich i POM-owskich zależy w ogromnej mierze zwycięstwo.

Plan pomocy sąsiedzkiej, to przecież „plan strategiczny” kampanii zniwowej — omólcowej. Za opracowanie tego planu odpowiedzialność ponoszą sami chłopcy, trójki gromadzkie, rady narodowe i kierownictwa POM. Od sprawności ich działania, od sprawności służby rolnej, agronomów, mechaników i organizatorów społecznych zależy, czy całoroczny trud chłopski będzie uwieńczony pełnym sukcesem. (L)

Oświadczenie Dullesa w sprawie Gwatemali — jaskrawym świadectwem amerykańskiej obłudy

NEW YORK (PAP). Sekretarz stanu USA Dulles przemawiał przez radio 30 czerwca, usiłując usprawiedliwić zorganizowaną przez kół rządzące USA agresję przeciwko Gwatemali. Dulles przedstawił zbrodniczą napaść na Gwatemalę ze strony oddziałów amerykańskiego agenta Armasa jako wojnę domową w Gwatemali. Sekretarz stanu rzucił przy tym szereg oszczerstw pod adresem ZSRR, twierdząc z tępym, jakoby Związek Radziecki ingerował w sprawy wewnętrzne Gwatemali.

Ze szczególną nienawiścią mówił Dulles o reformach demokratycznych, dokonanych przez rząd b. prezydenta Arbenza w Gwatemali.

PARYŻ (PAP). Komentując przemówienie Dullesa przez radio z okazji niechlebnego zwycięstwa imperializmu USA w Gwatemali, waszyngtoński korespondent dziennika „Monde” Henri Pierre pletnie obłudę sekretarza stanu USA.

Pisze on m. in.: „Przemówienie p. Dullesa nie wejdzie do antologii arcydzieł wymowy. Poza stanie ono jednak świadectwem

obłudy, z jaką niektórzy Amerykanie potępiają kolonializm i knowania wywrotowe innych, nie zastanawiając się nigdy nad własnymi nowoczesnymi formami kolonializmu ekonomicznego i nad metodami, jakie stosują w celu pozbycia się niemilego dla siebie rządu.

Korespondent cytuje dalej z ironią niektóre „argumenty” Dullesa o Gwatemali, wysmiewa zwłaszcza oświadczenie Dullesa, iż demokratyczny rząd gwatemalski Arbenza nie zdołał rzekomo uzyskać „duchowego poparcia narodu”. Oczywiście — pisze korespondent — siły duchowe były po stronie dolara i koncernu bananowego United Fruit. Tych wszystkich, którzy żyli w wątpliwości co do czystości intencji amerykańskich, oskarżono o to, że są „agentami komunizmu”.

Kończąc autor korespondencji stwierdza, że wbrew wywodom sekretarza stanu dyplomaci i dziennikarze przebywający w Waszyngtonie nie żywią żadnych złudzeń co do genyzy i rzeczywistego rozwoju sprawy Gwatemali.

Lekarze i technicy budują sztuczne serca — płuca

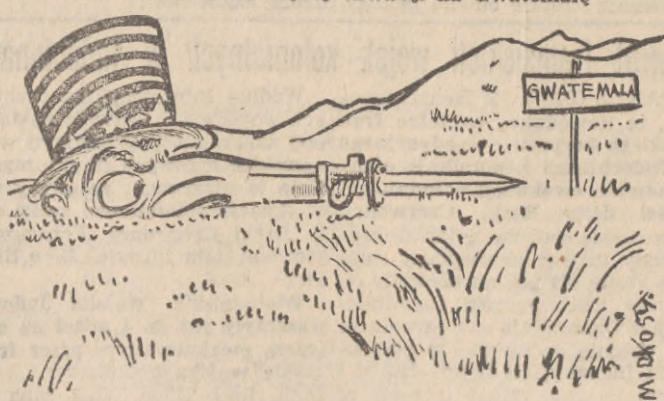
WARSZAWA (PAP). Medycyna wkroczyła obecnie do decydującego o skutkach operacji leczenia wrodzonych i nabytych wad serca. Przeprowadzenie

takich skomplikowanych zabiegów jest jeszcze w wielu wypadkach niemożliwe, gdyż wymagają one wyłączenia pracy serca. W laboratoriach naukowych całego świata wreszcie udało się zastąpić organizmowi czynność serca w czasie operacji. W niektórych krajach, jak np. w ZSRR, Szwecji i NRD osiągnięto już w tej dziedzinie pierwsze pozytywne rezultaty. W Polsce uczeni prowadzą również od kilku lat prace nad skonstruowaniem sztucznych serc. Daleko są już w tej dziedzinie zaawansowane prace w zakładzie chirurgii doświadczalnej w Poznaniu. Również w Warszawie w zakładzie patologii ogólnej, zespół naukowców pracuje nad tym zagadnieniem. Ostatnio do prac lekarzy warszawskich dołączyła się również pracownia naukowej Politechniki Warszawskiej.

Obecnie w Poznaniu i Warszawie przystąpiono już do prób biologicznych z robotycznymi prototypami aparatów zastępujących serce. Budowane w Polsce aparaty mają za zadanie umożliwić przeprowadzenie zabiegów chirurgicznych, podczas których czynność serca i przepływ krwi przez płuca muszą być na pewien czas zatrzymane. Zależnie od zabiegów, czas wyłączenia serca i płuc może wynosić od jednej do kilkunastu minut i w tym czasie aparat musi zastąpić ich czynność.

Satyra polityczna

Po dokonaniu zbrojnej inwazji na Gwatemalę



WŁCIBSK.

Rybę zawdzięczamy nie tylko rybakom



Rybę zawdzięczamy nie tylko rybakom. Aby rybą mogły, mimo upałów, dotrzeć w głąb kraju, muszą być w porcie jak najszybciej wypatrzone lub przerobione na filety.

Liczne brygady patrolowe w naszych portach rybackich z uśmiechem pełnią swe trudne obowiązki i spełniają je doskonale. O ile przed trzema laty w ciągu 8 godzin patrolowano u nas przeciętnie 25 kg ryb, to dziś przygotowanie 600 kg dorsza przez jedną patrolarkę jest rzeczą powszechną.

Ogromną pomocą w pracy brygad patrolowych jest stosowanie radzieckiej metody patrolowania, która i przyspiesza pracę i podnosi wydajność patrolarki o kilkadziesiąt procent.

Nasze zadania pod względem utrwalania ryb są coraz większe, gdyż po II Zjeździe coraz więcej uwagi przywiązujemy do podniesienia jakości ryb, rzucając na rynek. Aby przygotować do sprzedaży ogromne ilości ryb, głównie makreli, przywiezionej przez statek - baze „Chopin”, „Arka” ścianała ostatnio do Gdyni brygada patrolarek z Helu i Władysławowa.

Część dzielnym patrolarkom, dającym rybę wysokiej jakości!

Przećiętne wyniki lekkoatletów Budowlanych w drugim dniu mistrzostw

Drugi dzień spartakiady lekkoatletycznej Budowlanych nie przyniósł żadnych „rewelacyjnych” wyników. Przyczyniła się do tego w pewnym stopniu i kapryśna pogoda. Padający przed południem ulewny deszcz roznieścił biegnie, skocznie i rzutnie. Mimo usilnych starań organizatorów, którzy nie szczędzili trudu, aby stadion doprowadzić do najlepszej postaci, wyniki nie mogły być najlepsze.

Jeżeli dodamy do tego panującą po południu chłód oraz dość powolny wiatr, nie należy się dziwić, że z uzyskanych wyników wyróżnić można jedynie rezultat Toman w skoku wwyż kobiet, która potwierdziła dobrą formę z międzynarodowych zawodów w Warszawie, uzyskując 1,51 m. W

biegu na 100 m kobiet Bocianówna zwyciężyła dopiero po zaciętej walce młodą Rychter ze Stalino-grodu.

W Y N I K I :
Kobiet: Skok wwyż — 1) Toman (Stalino) 1,51 m, 2) Furmaniak (St.) 1,41 m, 3) Salamon (Wrocław) 1,36 m. Skok w dół juniorek — 1) Stryczek (St.) 4,65 m, 2) Jóźefczuk (Wr.) 4,32 m, 3) Abramowicz (Wr.) 4,33 m, 100 m — 1) Bocian (Gdańsk) 12,5, 2) Rychter (St.) 12,5, 3) Wontrobowa (St.) 13,0.

Mężczyźni: Rzut młotem — 1) Ciepi (Wr.) 51,35 m, 2) Masłowski (Toruń) 50,79 m, 3) Kołodziejski (Gdańsk) 45,95 m, 100 m juniorek — 1) Stradowski (Kielce) 11,3, 2) Kulikowski (Toruń) 11,5, 3) Pawłowski (Gdańsk) 11,5. Rzut oszczepem — 1) Rosłanowski (Lublin) 56,17 m, 2) Iwanik (W-wa) 55,25 m, 3) Woś (St.) 50,99 m, 5000 m — 1) Szafranko (Olsztyn) 18:05,2, 2) Janowski (Wr.) 16:15,4, 3) Kraszewski (Wr.) 16:26,8.

Pozostałe wyniki drugiego dnia zawodów podamy w dniu jutrzejszym.

»ORBIS«
w służbie ludzi pracy
Jutro podamy 1 za-
danie konkursowe „Or-
bisu” i „Dziennika Bał-
tyckiego”. 21 nagród
czecha na zwycięzców.

Muzyka, pieśń i taniec

w wykonaniu zespołów związkowych
W dniach 3-4 bm. w Gdańsku i 5 bm. w Gdyni odbędą się wojewódzkie eliminacje związkowych zespołów muzyki, pieśni i tańca, zorganizowane przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych.
W sobotę i niedzielę w Gdańsku eliminacje odbędą się w Państwowym Teatrze „Wybrzeże” w godzinach 9-17,30 i 9-13, a w niedzielę w Gdyni w Teatrze Dramatycznym w godz. 14-23.
W eliminacjach ogółem weźmie udział 49 zespołów z całego województwa. Wstęp wolny.

Sprawcy nadużyć w sopockim PDT przed sądem

W Sądzie Okręgowym w Gdańsku w dniu 28 ub. m. została wznowiona rozprawa przeciw byłym pracownikom PDT w Sopocie, którzy popełnili poważne nadużycia, narażając skarb państwa na straty.
Są to: dyrektor naczelny PDT Szwedek, kierownik handlowy Zygmunt Rozalski, kontroler we wnętrzu PDT Helena Sówka, sprzedawczyni Stanisława Głodkowska, kierownik magazynu Guździol, sprzedawczyni Irena Meterynk, dyrektor handlowy PDT we Wrzeszczu Urbański, sprzedawczyni Sabina Kalachur.

Teatr

Teatr Wielki — Gdańsk — „Nie igra się z miłością” — godz. 19-21
Teatr Dramatyczny — Gdynia — „Tragedia optymistyczna” — godz. 19-22,30
Teatr Kameralny — Sopot — „Zabawa” — godz. 19-21
Łódzki Teatr Satyryków wystąpi o godz. 20,30 w kinie „Bałtyk” z programem pt. „Dajemy wam słowo humoru”.

Kina

według informacji Okr. Zarządu Filmu w Gdańsku
GDANSK — „Leningrad” — „Zagubione melodie” — od lat 18 — godz. 16, 18, 20. WRZESZCZ — „Bajka” — remont. „ZMP-owiec” — „Żywy trup” II s. — od lat 18 — godz. 16, 18, 20. NOWY PORT — „I-szy Majaj” — „Paloma” — od lat 14 — godz. 18, 20. OLIVA — „Delfin” — „Paloma” — od lat 14 — godz. 16, 18, 20. Sopot — „Bałtyk” — „Zaporożczak na Dunaju” — od lat 12 — godz. 15,30, 17,30. „Polonia” — „Tosca” — od lat 18 — godz. 16, 18, 20. Kino Letnie — (teatr) tenisowe ZS „Ogniw” — „Skandal w Głochemier” — od lat 18 — godz. 21.
GDYNIA — „Atlantide” — „Grzesznicy bez winy” — od lat 16 — godz. 16, 18, 20. „Warszawa” — remont. „Goplana” — „Żywy trup” I s. — od lat 18 — godz. 16, 18, 20. CHYLONIA — „Promień” — „Czekaj na mnie” — od lat 12 — godz. 18, 20. GRABÓWEK — „Fala” — „Trudna miłość” — od lat 14 — godz. 18, 20. ORŁOWO — „Neptun” — „Złotego rowerów” — od lat 14 — godz. 18, 20. WEJHEROWO — „Świt” — „Anna Proletariuszka” — od lat 14. LEBORK — „Fregata” — „Porwanie” — od lat 14. PRUSZCZ — „Krakus” — remont. PUCK — „Mewa” — „Dziękuję marynarza” — od lat 14. JASZARNA — „Hel” — „Wilhelm Tell” — od lat 14. LEBA — „Rybak” — „Człowiek bez jutra” — od lat 14.

APTEKI DYŻURNE

GDANSK — ul. Rokossowskiego 35 — tel. 351-22. ORUNIA — ul. Jędr. Robotniczej 111 — tel. 347-27. STOGI — ul. Strykowski 29 — tel. 315-59. NOWY PORT — ul. Oliwska 82/84 — tel. 415-75. WRZESZCZ — ul. Wyciekłego 18 — tel. 429-24. Sopot — ul. Stalina 715 — tel. 522-76. ORŁOWO — ul. Boh. Stalingradu 69 — tel. 91-24. GDYNIA — ul. Starowiejska 34 — tel. 18-55. GRABÓWEK — ul. Czerwonych Kosynierów 137 — tel. 22-83.

WYSTAWY

Wystawa „Wielki Proletariat” w Sopocie otwarta jest w nawiązaniu do zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Rokossowskiej.
Centralne Biuro Wystaw Artystycznych przy molo w Sopocie, zawiadamia, że czynne są wystawy: „Traktat artystyczny na przestrzeni dzieł” (zorganizowana przez Muzeum Sztuki w Łodzi), która otwarta będzie do 15 sierpnia br. i wystawa malarstwa rzeźby i grafiki polskiej (dział sztuki przy I polskiej wystawie gospodarczej w Pekinie i Szanghaju) — do 8 sierpnia br.

Muzeum Pomorskie w Gdańsku otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od godz. 10-15, w niedzielę od 10 — 18. Prócz stałych ekspozycji czynne są wystawy „Gdańskie wczesnośredniowieczne w świetle wykopalisk”, „Witraż i jego technika” w Muzeum Pomorskim w Gdańsku.
W Młodzieżowym Domu Kultury w Gdańsku — Wrzeszczu, ul. Hanka Sawickiej 33 otwarta jest wystawa do roku szkolnego 1953/54. Wyprawa obelgowa prace z zakresu fizyki nauki i techniki, czynna jest co

Przyczyny są zawsze jednakowe

Jesteśmy już na półmetku miesiąca nauki prawidłowego chodzenia i jeżdżenia po ulicach i drogach naszych miast. Podobnie, jak w całym kraju, z dniem 15 czerwca na Wybrzeżu organa Milicji Obywatelskiej przy współpracy Polskiego Związku Motorowego i wydziałów komunikacyjnych przejdą nad narodowych oraz aktywność społeczną przystąpiły do likwidowania chuligaństwa drogowego, uprawianego przez niektórych szoferów, i rozgardiaszu, panującego na ulicach trójmiasta.

Źródłem tak jeszcze licznych wypadków na ulicach naszych miast jest lekkomyślność przechodniów, oraz nieprzestrzeganie przepisów drogowych przez kierowców, nad używających alkoholu.
Zbyt często zdarzają się tragiczne wypadki wpadania pod koła dzieci w wieku przedszkolnym. Winę ponoszą tu przede wszystkim matki, które pozostawiają swoje małe pociechy, bawiące się na ulicy, bez dostatecznej opieki. Nawet najlepszy kierowca często jest bezradny, gdy mu w ostatniej chwili wybiegnie na jezdnię rozbawiony dzieciak.

Bilet — 15 złotych

Gdańskie tramwaje różnią się tym od warszawskich, że panuje w nich względny luz, nie więc nie usprawiedliwia „wiszących gron”

na stopniach. Jednak lekkomyślność młodzieży, a nawet i starsi, dla sportu i... nieplacenia biletu nagminnie jeżdżą na stopniach. Skutek jest jeden — ciągłe wypadki wpadania pod koła. By temu zapobiec, zatrzymuje się tych pasażerów, a wtedy bilet kosztuje 15 zł. W ubiegłym miesiącu w samym Gdańsku funkcjonariusze M.O. spisali 40 mandatów i to... osobom dorosłym.

A wstyd! Taki zły przykład dla młodzieży!

Przechodząc do najbardziej palącej sprawy kierowców — musimy stwierdzić, że ciężej nadużywają nie przez nich alkoholu — przyczyny brawurowej jazdy, kończącej się najczęściej mniej lub bardziej tragicznym wypadkiem.

Czy nie można by bez wódki?

Opilstwo i łamanie przepisów przewożenia ludzi w wozach ciężarowych jest szczególnie powszechne w czasie świątecznych wyjazdów. Okazuje się, że dziwne mamy zwyczaje. Czy naprawdę wycieczki zbiorowe nad piękne jeziora kartuskie czy kościelarskie, lub w inne uroczyste zakątki naszego województwa byłyby nieudane, gdybyśmy w domu zostawili baterię wódek?

Jak mogli na własnej skórze przekonać się w niedzielę 20 ub. m. liczni wycieczkowiec, sprawa ma się wręcz odwrotnie. Właśnie nieprzestrzeganie przepisów, brak zezwoleń z wydziałów komunikacyjnych prezydentów rad narodowych, jak również zapasy wódek spowodowały wspomnianą niedzielę szereg wypadków nieoczekiwanego przed czasem powrotu do domu.

Ekipy kontrolne zawiązały z drogi wiele wycieczek spisując protokoły i odbierając karty rejestracyjne wozów za ich niedostawienie do przewożenia ludzi oraz za brak zezwoleń na organizację wycieczek.
Zawrócono m. in. kierowców: Wacława Olszowskiego, wiozącego wycieczkę ze Spółdzielni Pracy Robotników z Gdyni, Alojzego Lewickiego z PSS w Gdyni, Kazimierza Szorka, wiozącego 35-osobową wycieczkę Zarządu Portu w Gdyni, Mariana Porade, prowadzącego samochód Gdynskiej Stoczni Remontowej i Henryka Dunajewskiego, kierowcę wozu I Oddziału Morskiego

Ważne dla filatelistów

W niedzielę dn. 4 bm. w godzinach 10-13 odbędzie się w Gdyni przy ul. Starowiejskiej 37 (lokal Tow. Przyjaźni Polsko - Francuskiej) zebranie gdańskich koła PZF.

Narodowego Banku Polskiego. I co cię kaze, kierowca Dunajewski wiozący we sole 7-osobowe towarzystwo nie mające nic wspólnego z NBP w Gdyni.

Film i pokaz

Rady zakładowe poszczególnych zakładów pracy, organizując wycieczki, muszą przestrzegać przepisów, zapewniających bezpieczeństwo jadącym. Za późniejsze wypadki na szosie na nie właśnie spada poważna część winy.

Miesiąc nauki prawidłowego jeżdżenia po ulicach jeszcze trwa. Dzisiaj na placu Gorkiego w Gdańsku o godz. 20 staraniem wydziału komunikacyjnego Prezydium Woj. RN, PZM i MO odbędzie się dla mieszkańców bezpłatny pokaz prawidłowego poruszania się po ulicy.

Zapraszamy mieszkańców trójmiasta, a przede wszystkim Gdańska do obejrzenia tego pokazu. Szczegółowe informacje o godzinie i miejscu, gdzie można być, będzie ko szowała być może niejedynych 15 zł.

Ponadto od godz. 21 będą wyświetlane dla miłośników filmu i sportu krótkometrażówka „Nauka przechodzenia przez jezdnię” i mecz „Węgry — Anglia”.

Matura otwiera nowy rozdział życia

Duży, czerwony budynek Państwowej Żeńskiej Szkoły Ogólnokształcącej w Gdyni. Na korytarzu ruch, śmiech i śmiechy. W auli rodzice, pod nieobecność nie mniej od maturzystek, oczekują na rozdanie świadectw dojrzałości.

Późno, bo dopiero przy końcu czerwca zdawały dziewczęta w tym roku egzaminy, a matura w gdyniskiej szkole trwała bodajże najdłuższą na Wybrzeżu. Nie dziwno, że przegazniano 61 dziewcząt — to nie fraszka. Ale zdawały wszystkie szczęśliwie i oto podchodzi do dyrektorki Tymcekiej, aby z jej rąk otrzymać świadectwa.

W serdecznych słowach żegna maturzystki ob. Bojarska, kierownik Oddziału Szkolnictwa Licealnego Wojewódzkiego Oddziału Oświaty, dyrektorka szkoły, nauczycielstwo i młodsze koleżanki. Sekret wokalny śpiewa „pożegnania szkoły”, czy podziękowania wiotkie — ale co tam! Nie trzeba podawać się wzruszaniu!

Niejedną z nich powróci do szkoły, aby podzielić się wrażeniami i doświadczeniami z młodszymi koleżankami.

Matura zamyka duży rozdział życia, zatytułowany „szkoła”, i zarazem otwiera rozdział następny. Rysują się wtedy plany i marzenia, czasem snute od lat, czasem jeszcze niepewne, nieudowodnione. Wybór jest trudny, tym trudniejszy, że możliwości są z każdym rokiem większe.

Ala co będę robić najlepiej, w jakiej dziedzinie potrafię pracować z całą pasją...?

Barbara Łomniewska, przewodnicząca nauki i pracy społecznej, wybiera się na Wydział Budownictwa Wodnego Politechniki Gdańskiej.

— Ta dziedzina zawsze mnie interesowała — mówi. — Studia na tym wydziale dają szerokie możliwości pracy. Na politechnikę wybiera się także Magdalena Świećlicka.

— Potrzebne są tu głównie wia-



Przyjemnie jest spędzać dobrze zastawione wakacje wśród lasów i jezior kaszubskich. Oto (na zdjęciu) grupa roześmianej młodzieży wypoczywająca podczas pierwszej w tym roku wycieczki w okolice swojej kolonii letniej.

Longina Szczętniak już teraz wyobraża sobie jak będzie inżynierem — rybakiem. Wie, że po studiach znajdzie pracę w zakładach wylęgowych i ośrodkach za rybieniowych. A może zostanie kierownikiem zespołu rybackiego PGR, czy też pracownikiem naukowym PIHM-u lub MIR-u.

Gdziekolwiek się jednak znajda i jakkolwiek zawód wybierają — zrobią to według swoich zainteresowań i w zrozumieniu potrzeb naszego kraju.

Szybkościowy rozładunek

Do portu szczecińskiego wszedł „strowski” z ładunkiem workowanej tomasy. Robotnicy z na brzoza „Ewa” postanowili rozładować statek metodą szybkościową.

Rozładunek przeprowadzano na 3 ganki, składające się z brygad Juliana Chamarczuka, Franciszka Książka i Eugeniusza Buchalskiego. Osiągnięte one średnio 346 proc. normy. (wi)

MIGAWKI z Wybrzeża

Grunt to humor

W sklepie rzeźniczym przy ul. Chrobrego we Wrzeszczu toczył się w środę następujący dialog:

Klientka: Proszę pani, chcia-

bym smalcu... ale dlaczego dzisiaj jest taki ciemny? Stale przecież mieliście jasny.

Ekspedientka (z uśmiechem): To jest ten sam, co zawsze, i jest zupełnie świeży, tylko trochę po ciemniał pod wpływem zaćmienia.

(A.M.)

W niedzielę zawody wędkarskie

W niedzielę 4 bm. staną do walki o tytuł mistrza okręgu zwycięzcy ze wszystkich kół Polskiego Związku Wędkarskiego w województwie gdańskim.

Zawody w konkurencji gruntowej rozpoczyna się o godz. 6 na Motławie (od mostu kolejowego na Oruni do Krepcala). Spotkanie zawodników, sędziów i gości nastąpi przed siedzibą okręgu w Gdańsku przy Wałach Jagiellońskich 6.

A zawody w konkurencji „spinningowej” odbędą się o godz. 13 przy ul. Junackiej w Oruni.

Zwycięzcom oprócz pucharów przygotowano wiele cennych nagród.

Na miejscu zawodów będzie czynny bufet PSS.

Czy lubicie?

Zraziki po myśliwsku (Wrzeszcz — „Współczesna”) — „Krokietki z dor szą w sosie wędzarskim (Gdynia — „Rybitwa”) — „Szynele w piekarniku (Sopot — „Obywatelska”).



— Dziś — mówi Pacholczyk — nie ma już złych, zawodnych silników. Bywają tylko jeszcze kiepski mechanicy albo niedoświadczeni piloci, którzy z dobrymi silnikami źle się obchodzą. Dlatego, przez takich ludzi, silnik żyje krócej niż powinien, nie daje pełnej mocy, a czasem nawet nie wytrzymuje złego traktowania i nawala.

Potem prowadził ich na hamownię, wyjaśniał różnice pomiędzy stukaniem zużytych zaworów, a kłapaniem obrotowych sworzników, znaczenie takiego czy innego koloru spalin w zależności od nasycenia mieszanki, zaznając im ich z całym szeregami na pozór tylko drobnych usterek i zaniedbań w obsłudze, których skutki demonstrował na przykładach z bieżącej swej pracy.

Wykłady Tomasza Zdybły były trochę nużące. Kierownik Kontroli mówił głosem jednostajnym, o niezmiennym natężeniu, nie posługując się ani żywym gestem, ani porównaniami, które uważałby zapewne za dziwactwa.

Miał około pięćdziesiątki, lecz wyglądał znacznie starsze. Można go było wziąć za wysłużonego, poważnego urzędnika lub kasjera bankowego, któremu życie upłynęło za okienkiem odgrządzającym go od innych ludzi. Był krótkowidzem i nosił potężne, grube szkła, jak dwa teleskopy, które od czasu do czasu odsuwał na czoło, zwłaszcza wówczas gdy spoglądał na coś z bliska. Stale narzekał na brak sprzętu i wszelkich koniecznych urządzeń, bez których jego zdaniem nie można było w ogóle marzyć o jakim takim kierowaniu ruchem samolotów w strefie przylotniowej w powietrzu i na samym lotnisku; ale wypowiedział się w swoje żale i zgasiwszy najmniejszą nawet iskierkę nadziei, że w danych warunkach da się cokolwiek zrobić, zaczynał kłócić całą aparaturę ze starych, przeznaczonych na złom stacji pokładowych z wygrzebanymi skądś wzmacniaczami, kolektorami, kondensatorami drutów, kablami i przeróżnego „śmiecia” (jak się pogardliwie wyrażał) — aparaturę, która działała znakomicie, pod warunkiem by nikt inny jej nie dotykał.

Przedstawiał to swoje dzieło inżynierowi Angrabi, zapewniając, że jest nic nie warta i za każdym razem wprawiał go w podziw swoim pomysłowością.

1) Hamownia — urządzenie (rodzaj rusztowania z belek) na którym osadza się silnik celem doświadczenia, wypróbowania przed wzbudzeniem na samolot lub przed jego startem.

